

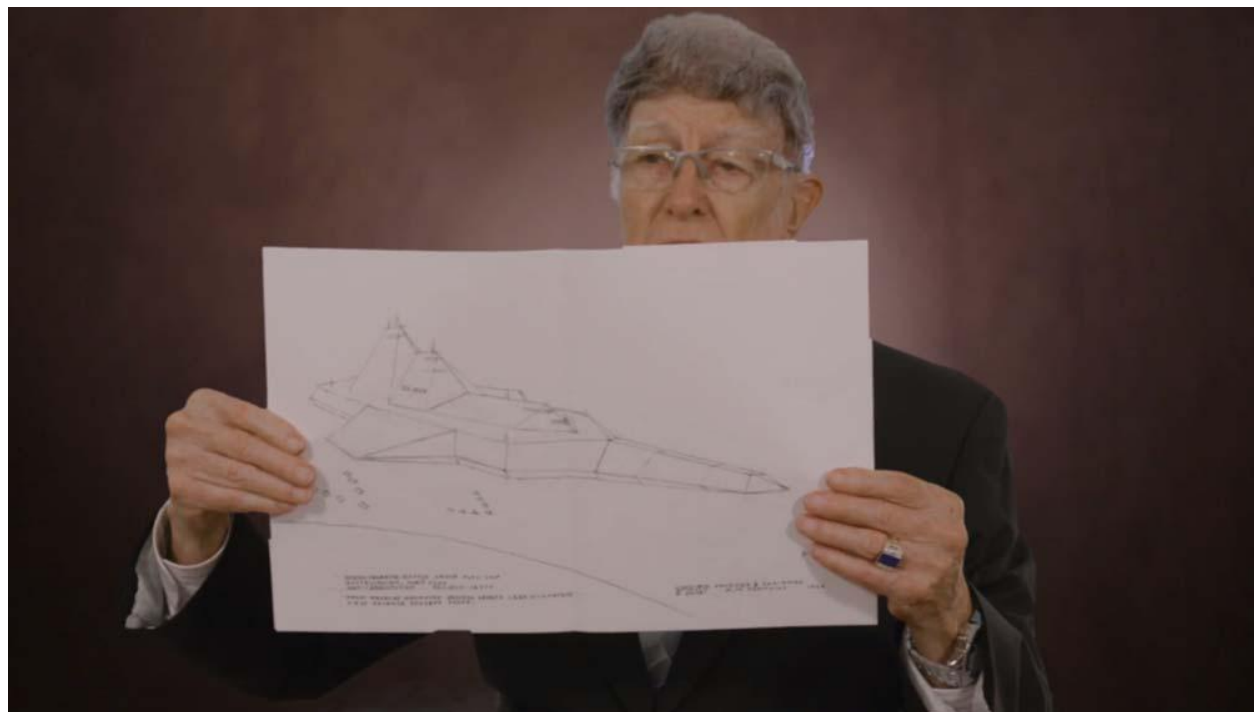
ZAŁOŻYCIELE SŁONECZNEGO STRAŻNIKA Z WILLIAMEM TOMPKINSEM

Sezon 06, odcinek 08

25 października 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode
WT: William Tompkins

DW: Witamy w programie „Kosmiczne ujawnienie”, nazywam się David Wilcock i jestem tu razem z Corey’em Goode. W dzisiejszym odcinku dogłębniej poznamy Tajny Program Kosmiczny dzięki zdumiewającym informacjom ujawnionym przez Williama Tompkinsa, naszego 94 letniego inżyniera lotnictwa i kosmonautyki, który niewątpliwie należy do ojców założycieli programu Słonecznego Strażnika – w programie pod tym samym kryptonimem później pracował Corey Goode.



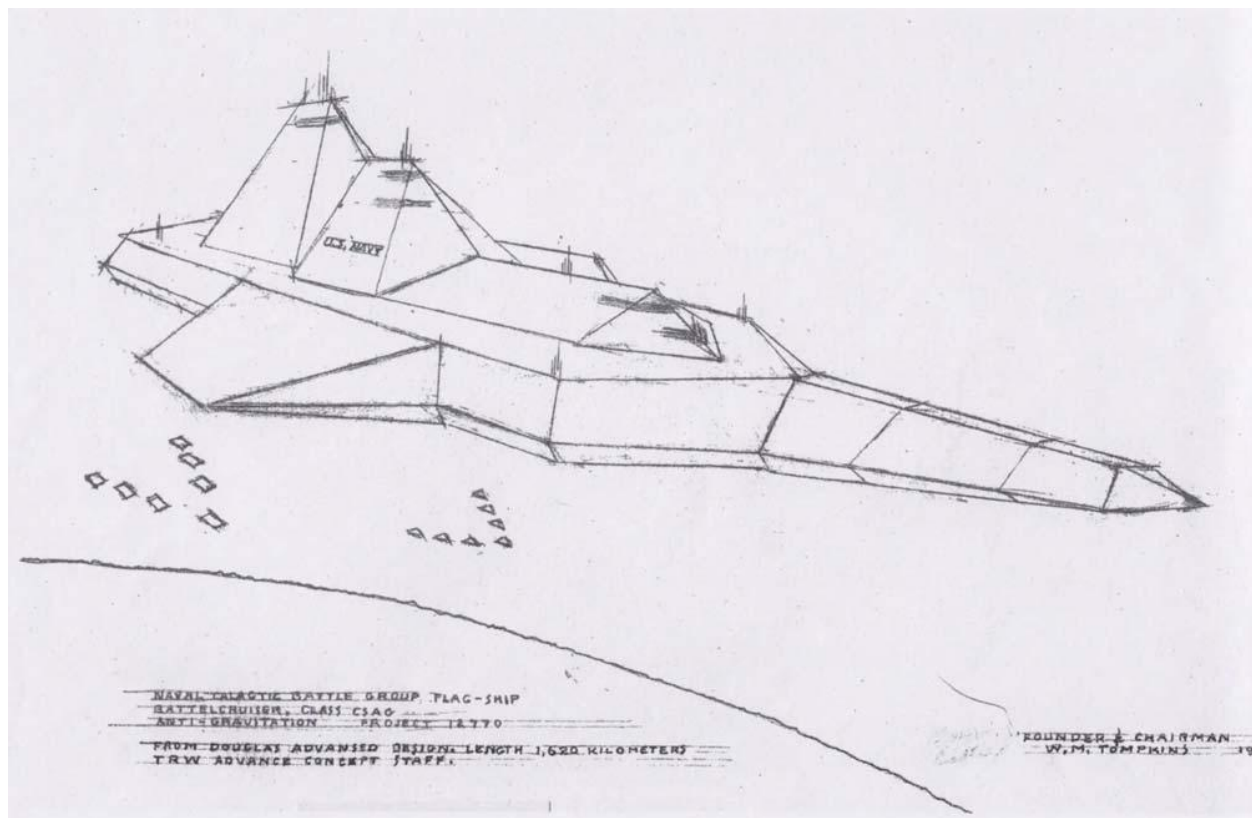
W poniższym wywiadzie Tompkins szczegółowo opisuje jeden ze statków, który zaprojektował dla Marynarki. Zobaczcie sami.

* * * * *

GALAKTYCZNA GRUPA UDERZENIOWA MARYNAKRI WOJENNEJ

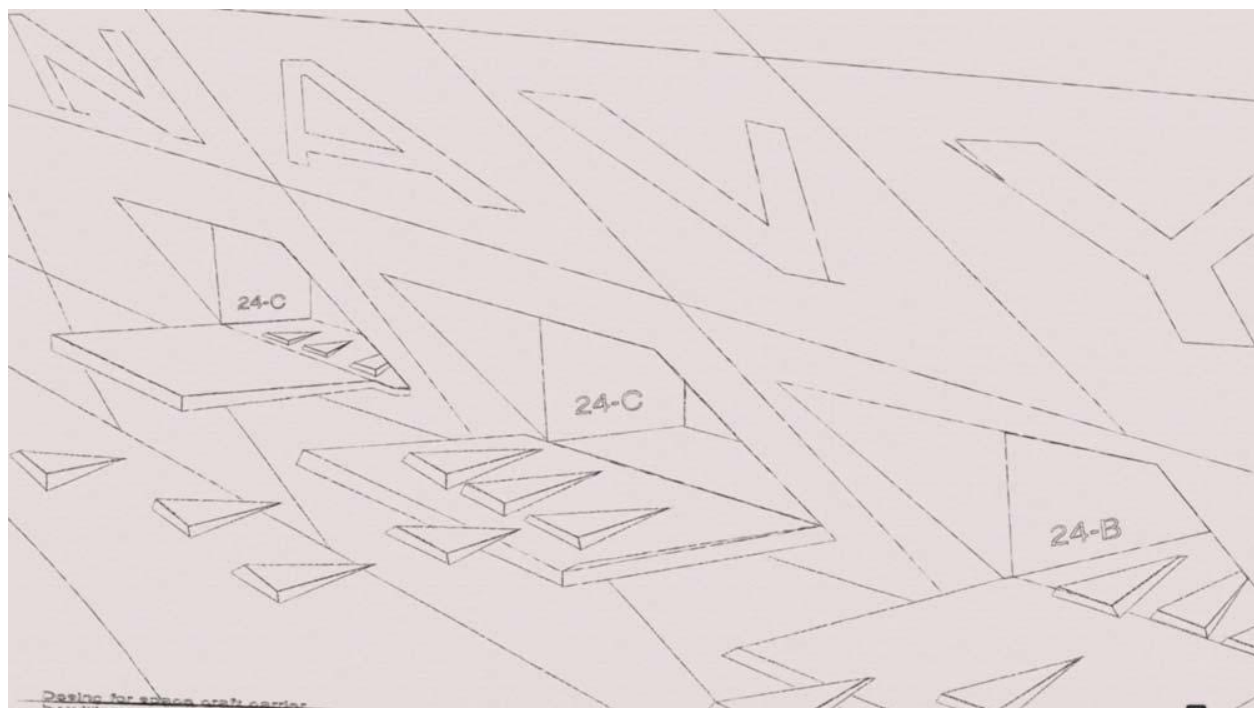
William Tompkins: Wcześniej rozmawialiśmy o różnych rodzajach (statków kosmicznych). To jest dwukilometrowy krążownik - do pewnego stopnia jest opływowy.

Na jednym z głównych spotkań przeglądu projektów, jeden z kierowników powiedział: „Chwileczkę Bill, tam jest przecież próżnia, nie musisz mu robić szpica. Nie będzie się przebijał przez atmosferę.”



Odpowiedziałem mu: „To prawda, ale elektromagnetyczny system zabezpieczeń - który jeszcze nie wiedzieliśmy jak nazwać - może nie poradzić sobie z tymi wszystkimi statkami czy bronią, które mogą zostać przeciwko nam użyte. W pewnych warunkach możemy przedostać się do atmosfery i tam prowadzić działania.” W każdym razie dogadaliśmy to.

Jeśli spojrzycie na ten obszar tutaj [wskazuje dolną część środkowej części statku]... zobaczycie dolne partie kadłuba.



Zobaczycie tam różnej klasy szturmowce i myśliwce powracające do statku matki czy transportowca z kontrolowanymi próżniowo sektorami wlotu. Zaprojektowano je tak, by rozkładały się ułatwiając w ten sposób lądowanie.

Statki tych eskadr są zautomatyzowane, nikt ich nie pilotuje. Nie uderzysz więc w ścianę, czy coś podobnego.

Luki otwierają się z boku zamieniając się w rodzaj platformy do lądowania, w razie gdybyś zbyt nisko podchodził. Jest to odpowiedź na pytanie, w jaki sposób wykorzystamy wielkie przestrzenie na pokładach tych statków, które będą prowadziły misje.

To, co wtedy zrobiliśmy, to wykorzystując ten sam projekt koncepcyjny przyglądaliśmy się misjom Piechoty Morskiej i łączności. Sami w naszym zespole ekspertów opracowaliśmy setki większych i mniejszych wirtualnych misji, które później rekomendowaliśmy Marynarce.

Kiedy jeden z admirałów zobaczył pierwszą ilustrację to oświadczył, że sam ten kształt ich odstraszy. Odwrócą się i uciekną, ponieważ sama konstrukcja jest już niezła.

Nie wszystkie są aż tak dobre, niektóre są trójkątne, w zależności od pełnionej misji.

* * * * *

DW: Całkiem szczegółowy rysunek techniczny. To jest jedna z wielu rzeczy, która pochodzi od faceta, któremu wcale nie chodzi o to, by czerpać z tego korzyści finansowe. Jego książka nie sprzedała się dobrze, utrzymuje się on z

emerytury. Jednak, ta precyzja w jego rysunkach – nie wygląda jakby miało to pochodzić od kogoś, kto próbuje zmyślać.

Ciekawi mnie jak bardzo są podobne do tych, które widziałeś?

CG: Prawdopodobnie był to jeden z projektów koncepcyjnych, który został jeszcze dopracowany. Jednak mógł tam być statek, który tak wyglądał, a którego ja nie widziałem. Nie widziałem tam wszystkich naszych statków. Ten był podobny do jednego z tych dłuższych statków o klinowym kształcie z nadbudówkami na górze, jakie można zobaczyć na okrętach Marynarki.



Jego krawędzie i kąty były podobne do tych, które możemy zobaczyć w samolotach typu stealth.

DW: Co zwróciło moją uwagę to dyskusja z jego zwierzchnikiem na temat projektu, który powiedział: „Och, nie musisz się przejmować aerodynamiką. Nie będzie przemieszczał się w atmosferze.”

Pomyślałem jednak, – chwileczkę, przecież musisz poruszyć cały ten ładunek nawet jeśli jesteś w Kosmosie. Mamy bezwładność i mamy pola elektromagnetyczne.

Czy uważasz, że po części dlatego wszystko jest aerodynamicznego kształtu, ponieważ energia próżni kosmicznej ma pewnego rodzaju opór przez który musisz się przebić?

CG: Nie wszystkie mają aerodynamiczny kształt.

DW: Och, ok.

CG: Jeśli chodzi o przemieszczanie się przez naładowane cząsteczki i tego typu rzeczy w Kosmosie, to po to na zewnątrz statku jest specjalne tworzywo oraz osłona elektromagnetyczna.

DW: W tym przypadku i dla tej szczególnej misji, jeśli (statek) miałby wchodzić w atmosferę planety to byłoby dobrze, gdyby posiadał niektóre właściwości aerodynamiczne.

CG: To prawda. Statki przemieszczające się w naszej atmosferze oraz poza nią są zwykle do pewnego stopnia aerodynamiczne, nawet te z innymi systemami napędowymi. Znajdują się wewnątrz bąbla, który się przemieszcza.

DW: Dlaczego w technologii stealth płyty poszycia zaaranżowane są pod różnymi kątami? O co w tym chodzi?

CG: Rozpraszają fale radarowe, lidar oraz różne inne fale od detektora. Wygląda to tak, jeśli fala radarowa uderzy pod odpowiednim kątem w płaską powierzchnię to się od niej odbije i wtedy zostanie zarejestrowana przez detektor. Jeśli masz ostre krawędzie, wtedy niewiele z tych fal się odbije. Pozostałe się rozproszą, a te które się odbiły i tak nie powrócą do detektora.

DW: Mój informator Pete Peterson opisał, że kiedy podczas I wojny w Zatoce Perskiej wyciągnięto samolot stealth, który de facto od 20 lat był zadekowany i mocno podstarzały, już wtedy była to prawie bezużyteczna technologia. A tu Tompkins robi coś podobnego do stealth w latach 50.

CG: No właśnie.

DW: To jest cholernie interesujące.

CG: Stealth istnieje od dawna.

DW: Naprawdę?

CG: Stealth został opracowany zaraz po wynalezieniu radaru.

DW: Jejku! Na drugiej ilustracji, którą pokazał, zauważyłem te ogromne drzwi czy luki – jak sam je nazwał, – które otwierają się z boku statku i wlatują do nich trójkątny pojazdy. Co myślisz o tej ilustracji?

CG: Jeśli chodzi o sposób otwierania drzwi, widziałem windy które podnoszą i przemieszczają statki. Gdybyś miał drzwi otwierające się na zewnątrz, to mogłoby spowodować to wiele logistycznych problemów na przykład podczas bitew lub w trakcie przemieszczania się z ogromną prędkością. Zwykle drzwi rozsuwają się na boki lub w górę i dół, a nie wystają na zewnątrz.

DW: No tak.

CG: Jeśli jednak miałyby pełnić inną funkcję to nie widzę powodu dla którego nie mieliby takich opracować.

DW: A co jeśli chodzi o kształty tych wszystkich pojazdów, które wlatywały do tego większego?

CG: Tak, wyglądały znajomo. Sam fakt, że wspomniał o tych nowszych statkach czy transportowcach, które wykorzystują drony. Wewnątrz transportowca w długich rzędach siedzą ludzie i pilotują drony, jedna osoba kontroluje kilka dronów.

DW: Naprawdę?

CG: Taki mały układ dronów.

DW: Do czego mógłby służyć zaprojektowany przez niego tego typu statek? Czy jest to jednostka bojowa? Czy jest to statek wsparcia logistycznego?

CG: Może być ofensywny lub defensywny, ale zwykle tego typu statki zaprojektowane są do działań ofensywnych, by atakować wroga.

DW: Czy Tajny Program Kosmiczny ma skłonności w kierunku działań ofensywnych na cywilizacje, które uważa że uda mu się podbić lub przejąć? Czy raczej nastawieni są na działania defensywne, kiedy rozglądając się tam zostają zaatakowani?

CG: To zależy kto w danej chwili dowodzi aktywami Marynarki. Ci ludzie wykonują rozkazy. Jeśli nawet mają problem z zaatakowaniem innego gatunku, to muszą wykonywać polecenia.

DW: Podobnie jak w filmie „Avatar”, gdzie mamy wyraźnie pokazane jak nasz rząd/kompleks wojskowo-przemysłowy postąpiłby w przyszłości, gdyby rozwinął program kosmiczny i udał się na inną planetę zamieszkiwaną przez wysokie istoty o niebieskiej skórze, a który tak naprawdę pragnąłby tylko jednego – „unobtainium”. Czy uważasz, że „Avatar” opisuje sytuację, która rzeczywiście może mieć miejsce? Czy w pewnych przypadkach najeżdżano planety tylko dla ich surowców?

CG: Wiem, że pewne działy MKK (Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego), a w szczególności Ciemna Flota udają się na misje ofensywne w celach podboju. Robią to wraz z Reptylianami.

DW: Pamiętam jak Pete Peterson powiedział mi, że statki które widzieliśmy w „Avatarze”, wiele z nich było dosłownie identycznych z tymi, które sam widział i nad którymi pracował. Zastanawiam się czy niektóre z nich wyglądały ci znajomo?

CG: Nie widziałem za wiele statków latających w atmosferze.

DW: Ach.

CG: Wszystkie te statki zostały tak zaprojektowane, by latać w różnych atmosferach. Statek, który widziałem nie został zbudowany, by prowadzić działania w atmosferze.

DW: W porządku. Wracając do Jamesa Camerona, nie tylko nakręcił film „Avatar”, ale także „Abyss”, w którym pokazał istoty pozaziemskie pod powierzchnią oceanu.

A teraz zobaczymy Williama Tompkinsa w bardzo ciekawej dyskusji na temat podmorskich baz.

* * * * *

PODMORSKIE BAZY

William Tompkins: Zostałem zatrudniony przez „General Dynamics” dla programu Marynarki. Program ten miał na celu zlokalizowanie niemieckich łodzi podwodnych. Był to program sztuki wojennej zwalczania okrętów podwodnych.

Interesującym było, że w celu zlokalizowania niemieckich okrętów i łodzi podwodnych Marynarka wybrała samolot rozpoznawczy Lockheed P-3.



Lockheed P-3

To było w trakcie zimnej wojny, więc było tam z grubsza 15 innych państw NATO, które używały takich samych samolotów, z tą samą elektroniką i z

tymi samymi systemami czujników i systemem komunikacji – wszystko to zostało zaprojektowane i skonstruowane w Stanach Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone miały ich 120, a państwa NATO kolejne 60 – i wszystkie poszukiwały niemieckich i rosyjskich łodzi podwodnych.



Niemiecka łódź podwodna

Nie były to jednak dokładne liczby. Mieliśmy takich samolotów gdzieś z 2000, a NATO kolejnych 1000 – lub trochę mniej. I pamiętajcie, że działania operacyjne prowadziło wtedy tylko 11 rosyjskich łodzi podwodnych. Wiele z tych (samolotów) prowadziło ćwiczenia, ale nie były to tylko ćwiczenia taktyczne.

Mamy więc 2 800 samolotów P-3 latających wokół planety przez 24 godziny na dobę w poszukiwaniu łodzi podwodnych.

No kurczę, to też nie jest do końca wszystko, co wtedy robiliśmy. Istnieje program, który nazywa się ASW – Anti-Submarine Warfare (ZOP – Zwalczanie Okrętów Podwodnych). Istnieje też program ASUW, który ma dodaną literę „U”, która oznacza „undidentified extaterrestrials” (niezidentyfikowane istoty pozaziemskie”).

Na całej planecie był to drugi co do wielkości program na który szły pieniądze z sił zbrojnych. Był to czas pokoju, ale w pewnym sensie byliśmy w stanie wojny. Mieliśmy rozmieszczone wszystkie samoloty, co było konieczne dla grupy, której wtedy byłem kierownikiem. Pracowałem dla „Data Graphics”, która była spółką zależną „General Dynamics”. Później pracowałem w biurze korporacji w czerwonym zespole.

Patrząc na rozmiar tego programu, ilość personelu która musiała zostać przeszkolona, by latać tymi samolotami, nieustanna modernizacja systemu czujników, satelitarnych systemów nawigacji podwodnej, które były niezbędne na pokładach tych samolotów - to wszystko było nierzeczywiste.

To co tak naprawdę robiliśmy, to poszukiwaliśmy pojazdów pozaziemskich w przestworzach i oceanach oraz ich baz na dnie oceanu.

Ludzie nie zdają sobie sprawy, jakie to były koszty, ile to zabierało czasu i ilu ludzi musiało być zaangażowanych w te programy.

A co robimy? Szukamy istot pozaziemskich. Czy zdajecie sobie sprawę, o czym ja tu mówię? Wasza Marynarka Wojenna poszukuje pozaziemskich pojazdów i baz.

* * * * *

DW: Pierwsze co mnie uderzyło w tym wywiadzie to zakres tajnych operacji wojskowych próbujących zidentyfikować kto i gdzie znajduje się na naszej planecie, jaką mają infrastrukturę i jakie mają zamiary.

To musiało wymagać ogromnych nakładów. Co o tym sądzisz?

CG: Słyszałem o podobnych operacjach, gdzie floty przeczesywały ocean w poszukiwaniu podwodnych baz, a także NOP - Niezidentyfikowanych Obiektów Podwodnych (USO - Unidentified Submerged Objects).

Z tego co zrozumiałem, to niewielu ludzi w tej flocie wiedziało czego tak naprawdę szukają. Wszyscy wykonywali swoją zwykłą pracę. Mówiono im, że byli na zwykłej misji lub na misji szkoleniowej. Tylko bardzo niewielu ludzi z wywiadu tej floty dokładnie wiedziało, co jest grane.

DW: Mając przez cały czas 2 800 samolotów P-3 w powietrzu - to oczywiście było jeszcze przed czasami dokładnych satelitów geostacjonarnych.

CG: Dokładnie.

DW: Mówimy tu o ogromnej operacji. Przez jak długi czas mogło to się odbywać?

CG: Dopóki nie mieli wystarczająco mocnego sonaru, który penetrowałby najgłębsze części oceanu oraz monitoringu satelitarnego, którego potrzebowali. Mieli grupy samolotów oraz okręty Marynarki przeczesujące ocean w poszukiwaniu istot pozaziemskich.

DW: Czy uważasz, że w pewnym momencie była pokusa, by poinformować o tym społeczeństwo mówiąc: „Hej, jesteśmy świadomi obecności istot pozaziemskich. Robimy wszystko co w naszej mocy. Teraz ich katalogujemy.”

Czy raczej najważniejszym było utrzymać to wszystko w tajemnicy, by zapobiec pewnego rodzaju panice?

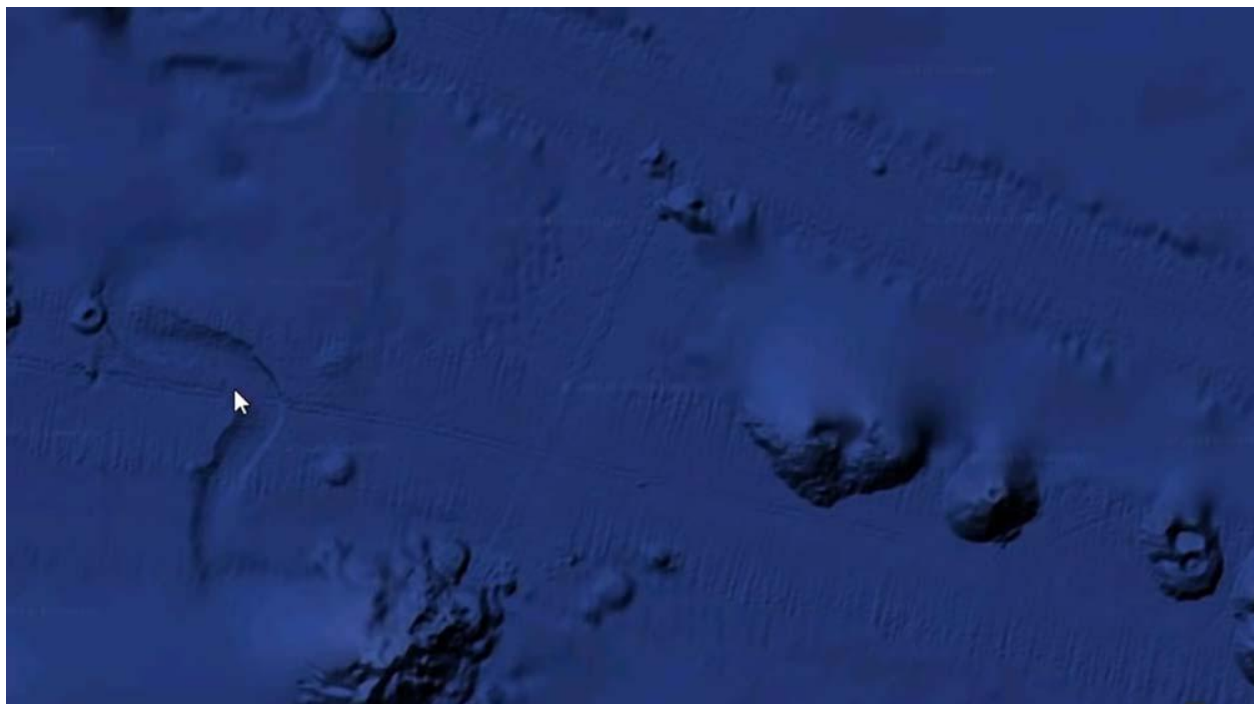
CG: No wiesz, słyszałeś o takim powiedzeniu „jedno chlapnięcie i po okręcie” („loose lips sink ships”). Już na samym wstępie takie informacje są ściśle tajne, a to się dzieje niedługo po II wojnie światowej, a oni mają inną mentalność niż w dzisiejszych czasach. Jeśli dowódca powiedziałby ci abyś włożył sobie zapalone cygaro do ucha, to odpowiedziałbyś: „Tak jest, sir. Poproszę o kolejne”. Tak właśnie ludzie byli programowani.

DW: Tompkins także potwierdza pewne rzeczy, o których już mówiłeś, jak istnienie podwodnych baz. Czy mógłbyś nam przypomnieć, co wiesz na temat ich istnienia i gdzie one się znajdują, jak wyglądają i kto w nich przebywa?

CG: Tak.

DW: Czy są to bazy podziemne czy podwodne?

CG: Istnieje wiele różnych podwodnych baz. Czytałem nawet o jednej podwodnej bazie, która była mobilna, przemieszczała się po dnie oceanu pobierając pewnego rodzaju próbki rdzeniowe lub badała materiały, które mijają. Kiedy udało się jedną z takich zlokalizować, trzeba ją było śledzić, gdyż się przemieszczała. Mieli okręty, które tylko śledziły tę podwodną bazę.





DW: Zanim nakręciliśmy ten odcinek widzieliśmy coś podobnego w Internecie. Spójrzcie na sam tytuł. To jest fragment nagrania opisującego coś bardzo podobnego do tego, co właśnie opisał Corey – szeroki na dwie i pół mili, okrągły obiekt który pozostawia szlaczki na dnie oceanu.

Zdjęcia z nagrania przedstawiające prawdopodobny podwodny pozaziemski statek eksploracyjny

DW: Czy to może być przykład jednego z takich statków?

CG: Bardzo możliwe. Obiekt szeroki na dwie i pół mili nie zostanie popchnięty w tak nietypowy sposób przez prąd morski.

DW: Co w takim przypadku by zrobili? Jaka jest misja?

CG: Z tego co mi powiedziano były to bazy, ale także i laboratoria. Przemieszczały się pobierając próbki rdzeniowe, odkrywając co znajduje się na różnych głębokościach pod dnem oceanu.

DW: Dlaczego ktoś chciałby mieć podwodną bazę, skoro Ziemia jest „jak plaster miodu” i mogliby ulokować się w jednym z takich podziemnych miejsc?

CG: Jest wiele różnych regionów wewnątrz „plastru” Ziemi, które należą do różnych grup, a które roszczą sobie prawo to tych terytoriów. Jest wiele różnych istot, które tu przybywają i których wcale nie obchodzimy, nie obchodzą ich żadne latające czy biegające zwierzęta. Wszystko co ich obchodzi to żywe organizmy w oceanach i sam ocean. Oni postrzegają ocean jako żywy organizm. Wiele z nich należy do gatunków wodnych.

DW: Jak myślisz, o co chodziło z filmem Jamesa Camerona „The Abyss”? Wygląda na to, że przedstawiono tam bardzo konkretne wyobrażenie. Mamy także powody by wierzyć, że jego inne filmy jak „Avatar” zawierały informacje ujawniające. Jak myślisz, do czego ludzie byli przygotowywani przez film „The Abyss”?

CG: Prawdopodobnie grupy z wewnątrz kompleksu wojskowo-przemysłowego rozpoczęły rozbudzanie naszej świadomości, co zresztą już od dłuższego czasu robią za pomocą filmów i seriali.

DW: Za chwilę zobaczymy jeszcze jedno fascynujące nagranie z Tompkinsem. W tej części opisuje on swoje własne doświadczenie w jednym z najbardziej niesławnych i legendarnych wydarzeń z UFO – do niedawna mniej znanym od przypadku z Roswell, a które miało miejsce lata przed Roswell.

* * * * *

BITWA O LOS ANGELES

William Tompkins: To był luty 1942 roku, mieszkaliśmy wtedy w bardzo dużym domu, który przerobiono na cztery mieszkania – dwa na górze i dwa na dole.



Mieliśmy olbrzymi taras, który ciągnął się wzdłuż całego tego budynku z bardzo wysokimi sufitami. Dzieliło nas tylko cztery przecznice od oceanu. Nie widzieliśmy oceanu, ponieważ (taras) znajdował się dość nisko, a widok przysłaniały drzewa.

Leżeliśmy z bratem na podłodze słuchając radia i przeglądając gazety, kiedy tato krzyknął: „Chodźcie tutaj – na taras. Chodźcie tutaj NATYCHMIAST!” Wstaliśmy i udaliśmy się na taras.

Tuż nad horyzontem, nad drzewami i budynkami była taka kropka – biały punkt. Po prostu tam był. Myśleliśmy, że to jakiś samolot, który będzie podchodził do lądowania w bazie lotniczej, ale się nie przemieszczał. To był po prostu jasny punkt.

Na lewo od tego punktu wychodził mały promień. Wyglądał jak wiązka energii, tylko że była widoczna.



To wszystko działo się nad oceanem, a może nad falochronem, ponieważ nie widząc oceanu nie wiedzieliśmy jak daleko się znajdował. Mógł być oddalony o 10 mil. Co to do diabła było?

Obserwowaliśmy to przez około 5 minut, a wtedy nastąpił rozbłysk – jaskrawy rozbłysk.



Oświetlił drzewa i wszystko dookoła.



I zgasł.



Patrzyliśmy i patrzyliśmy, wszystko zniknęło – to wszystko, więc poszliśmy spać.

O 12:30 w nocy zaczęto strzelać z dział przeciwlotniczych.

Mówimy tu o niezwykłym wydarzeniu, które miało miejsce w Los Angeles – była to bitwa o Los Angeles.



Wszystkie działa przeciwlotnicze zaczęły strzelać.



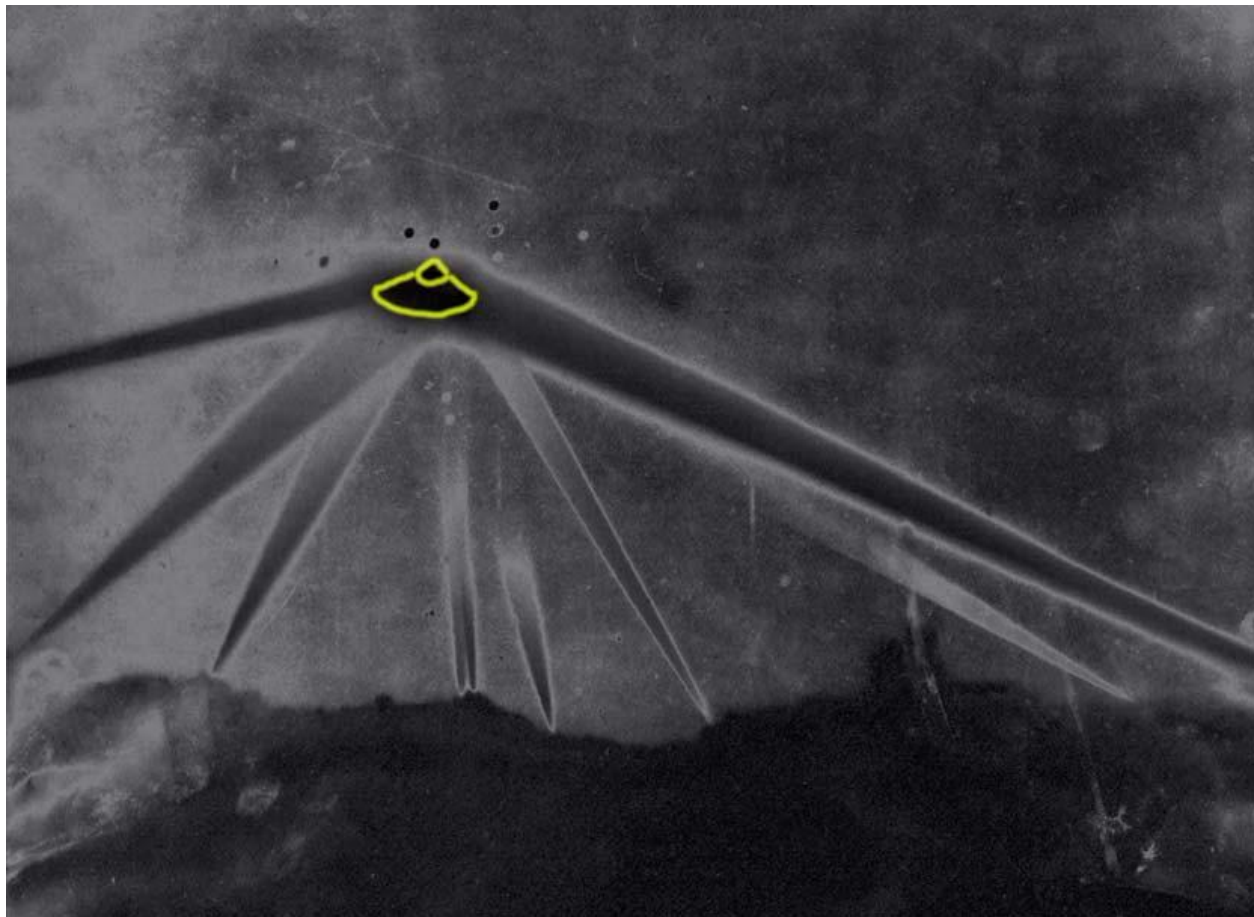
Wyszliśmy na zewnątrz i zobaczyliśmy gdzieś może z 700 stóp (200 m) nad nami taki ogromny punkt [Tompkins pokazuje około 1 metra].

Pociski dział przeciwlotniczych wybuchały na około tego punktu. W trakcie ostrzału skierowanych było na to osiem reflektorów.

No i oczywiście nic się temu nie działo. Wisiał tak sobie w powietrzu około półtorej godziny, kiedy w tym czasie pojawiły się pod nim różnego rodzaju pojazdy - w większości okrągłe, choć te większe miały kształt cygara - zostały ostrzelane w wyniku próby strącenia tamtego pojazdu. Przez całą noc go otaczały. Po jakimś czasie zaczęło nam się nudzić, więc poszliśmy spać o 3 nad ranem. Nie wiem dlaczego, ale nam się znudziło.

Kiedy to się zaczęło, wszyscy wyszliśmy na zewnątrz i oglądaliśmy to wydarzenie. To czego nie opublikowano to, że falochron był pełen okrętów Marynarki, które przez te pięć godzin zużyły całą swoją amunicję - nie była to tylko artyleria nadbrzeżna, która zużyła całą swoją amunicję. Całe dwie floty Pacyfiku, Wschodnia Marynarka i Zachodnia Marynarka zużyły całą amunicję.

W końcu zrezygnowali, było to zaraz przed świtem i wtedy wszyscy wróciliśmy do środka.



Z naszej pozycji przyglądającym się temu wydarzeniu – nikt nie dostał zawału, nikomu nic się nie stało, nikt się nie bał ani nie był przerażony.



Na drugim końcu planety Niemcy bombardowali Londyn i ludzie tam musieli uciekać do schronów.

Stoczyliśmy pięciogodzinną wojnę tyle, że nikt do nas nie strzelał. Nikomu nic się nie stało. Jedyne osoby, które zostały ranne trafiły odłamki. Kilku ludzi rzeczywiście zginęło.

Przez te pięć godzin całej tej wielkiej bitwie z grupą pozaziemską przyglądało się prawie milion ludzi – grupie, która przybyła do Kalifornii z misją.

* * * * *

DW: Niewątpliwie było to jedno z legendarnych wydarzeń z UFO, coś czego nie da się po prostu ukryć.

Czy kiedykolwiek słyszałeś o tej bitwie lub czytałeś o niej na szklanym padzie? Czy miałeś o niej jakieś doniesienia?

CG: Czytałem o tym wydarzeniu. Jediną rzeczą, o której czytałem, a nie została tutaj przedstawiona jest to, że w tym samym czasie wydobyliśmy z oceanu statek pozaziemski niedaleko tego miejsca.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Nie wiem tylko czy był to jeden z tych mniejszych statków, które on widział czy też ten większy. Jak dla mnie wyglądało to jakby one zostały nietknięte przez pociski przeciwlotnicze.

DW: Możliwe, że jeden z nich dostał zabłąkanym pociskiem lub czymś podobnym i wylądował w oceanie.

CG: Możliwe. A może to była bitwa o Los Angeles o statek, którego poszukiwały te obce statki, które wyłoniły się z oceanu? To mogła być ich operacja ratunkowa.

Wiesz, to mogło być wiele rzeczy. Mogli sondować nasz system obronny lub chcieli dać niektórym z naszych przywódców coś do zrozumienia - szczególnie po ostatnim spotkaniu.

DW: Przedstawię ci pewne zagadnienie. Omawiałem to już w programie „Wisdom Teachings”, ale jest to warte powtórzenia i jestem ciekawy, co o tym sądzisz.

Przenieśmy się do Fatimy w Portugalii zaraz po tym jak Portugalia przystępuje do I wojny światowej, co oczywiście było okropnym i wyniszczającym wydarzeniem, gdzie zginęło dziesiątki milionów ludzi. Mamy tam dzieci, z którymi zostaje nawiązany kontakt z jak się wydaje istotami duchowymi, co prowadzi do masowej obserwacji srebrzystego dysku, którego świadkiem było 90 tys. ludzi.

Ludzie byli mokrzy od deszczu, a po wszystkim w cudowny sposób zostali osuszeni. Statek najwyraźniej wystrzeliwał tęcze kolory po całym niebie, które zobaczyło te 90 tys. ludzi. Gdyby to miało miejsce w dzisiejszych czasach byłoby to już koniec utajnienia.

CG: Dokładnie. W dzisiejszych czasach takie wydarzenie widziane przez miliony w Los Angeles, Long Beach i okolicach, gdzie wszyscy mają telefony komórkowe - tak, byłoby już po wszystkim.

DW: Czy jest to możliwe, że takie masowe obserwacje jak w Fatimie i bitwie o Los Angeles mogły zostać zaaranżowane przez przyjazne grupy, które pokazały nam takie rzeczy kiedy przystąpiliśmy do wojny próbując nas przez to od niej odwieść?

CG: Bardzo możliwe, ponieważ z ich technologią bez wysiłku mogliby zrównać całe miasto. Zdecydowanie nie były to działania ofensywne, możliwe że była to operacja wywiadowcza lub ratunkowa, albo chcieli dać coś do zrozumienia. Dokładnie to nie wiem dlaczego ten incydent miał miejsce.

Zgodnie z tym co słyszałem to został podpisany jakiś traktat, a tego typu masowe obserwacje są sprzeczne z postanowieniami traktatu.

DW: Dokładnie.

CG: Musiał być dobry powód, że do tego doszło.

DW: Słyszeliśmy od ludzi takich jak Benjamin Fulford, któremu ludzie z wewnątrz Pentagonu donieśli, że 75% pieniędzy przeznaczonych na produkcję filmów w Hollywood pochodzi z samego Pentagonu dzięki podstawionym firmom. Słyszałeś o tym?

CG: O tak. Wiele pieniędzy z Departamentu Obrony (DoD - Department of Defense) i Pentagonu idzie na propagandę.

DW: Jak myślisz, dlaczego zrobiono film „Bitwa o Los Angeles”? Czy dlatego, że chcą zmylić ludzi, którzy wpiszą tę nazwę w wyszukiwarce Google i znajdą ten film zamiast prawdziwych informacji?



CG: Wiedzą, że było to bardzo znaczące wydarzenie w amerykańskiej historii, jeśli chodzi o UFO. Prawie milion ludzi było tego świadkiem.

DW: Dokładnie.

CG: To już zostało zapisane w naszej świadomości. Dlatego stało się to ich narzędziem. Oni - czyli różne frakcje wywiadu wojskowego - próbują zmienić

narrację, że wszystkie przybywające istoty są negatywne i przybywają tu by dokonać inwazji. W tamtym przypadku zdecydowanie tak nie było, ponieważ nas nie zaatakowano.

DW: Czyli wyprodukowanie filmu pod tym samym tytułem zablokuje ludzi przed znalezieniem informacji na temat prawdziwego incydentu?

CG: Bardzo możliwe lub może próbują to wszystko obrócić w science-fiction – i tak już jesteśmy zaprogramowani, by przewracać oczami za każdym razem kiedy słyszymy cokolwiek na temat obcych czy UFO. Prawdopodobnie należy to do części ich działań.

DW: Miałem to szczęście, że na jednej z moich konferencji była kobieta, która była świadkiem całego tego zdarzenia, kiedy była jeszcze małą dziewczynką. Pozwoliliśmy jej stanąć przed publicznością i opowiadać. To było spontaniczne. Jej opowieść była fascynująca.

Chodzi mi o to, że milion ludzi to jest wielu naocznych świadków. To niesamowite, że nadal cała sprawa z UFO jest zatuszowana.

CG: Tak, ale programowanie i propaganda grup wywiadowczych były bardzo efektywne. Jest wielce prawdopodobne, że gdyby coś takiego wydarzyło się dzisiaj i nie zrobilibyśmy zdjęć to wielu ludzi będących tego świadkiem po kilku dniach powiedziałoby: „Och, to się wcale nie wydarzyło”, lub „zapomnijmy o tym i żyjmy dalej”.

DW: Następną interesującą rzeczą odnośnie bitwy o Los Angeles była transmisja radiowa „Wojny Światów”.

Pierwotna transmisja z Orsonem Wellesem odbyła się w 1939 roku. Później powstał film – już po wydarzeniu. Mamy wielu świadków mówiących, że statek z filmu „Wojna Światów” jest bardzo podobny do tego z „Bitwy o Los Angeles” z tym, że ten ma u góry mały peryskop.

DW: Dlaczego mieliby pokazać w filmie taki sam statek?

CG: Zawsze ukrywają coś na widoku. Jeśli miałbyś zobaczyć coś podobnego do „Wojny Światów”, to na pewnym poziomie będziesz chciał to zdyskredytować myśląc: „Och, to należy do wojska lub jest to pewnego rodzaju koncepcja wykorzystana w filmie”. Od razu przejdiesz do takiego wniosku – a nie, że są to obcy.

DW: A co myślisz o wykorzystaniu takich samych statków w „Wojnie Światów”, gdzie obcy byli wrogimi napastnikami...

CG: O tak.

DW: ... zamiast pokojowo nastawionym demonstratorami. To mogła być pewnego rodzaju masowa kontrola umysłów?

CG: Oczywiście. Jeśli zobaczysz taki statek, który w filmie niszczy miasta i miałbyś zobaczyć go w rzeczywistości – to jak cię zaprogramowano abyś myślał?

Mogliby tu przybyć, by powiedzieć ci: „Witaj” lub chcieliby zaoferować ci przejażdżkę wokół Układu Słonecznego, ale ty zostałeś zaprogramowany, aby uciekać i się ukrywać, ponieważ myślisz że to inwazja.

DW: Dokładnie tak. Czy uważasz, że kiedyś moglibyśmy mieć kolejną taką masową demonstrację, jeśli Traktat Mahometański (Muhammad Treaty) zostałby uchylony?

CG: Oczywiście, jeśli traktat, który to uniemożliwia zostałby uchylony. Jest wiele istot pozaziemskich, które chciałyby się nam pokazać.

DW: W swoim ostatnim raporcie wspominałeś, że Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego oraz Klika niepokoją się znalezieniem rozbitych wraków statków w głównych miastach Ameryki.

Skoro rozmawiamy o bitwach w powietrzu, co oni myślą, że się wydarzy i jak to rozegrałoby się na poziomie globalnym?

CG: Niepokoją się, że niektóre z ich platform bojowych, które mają na orbicie oraz ich zaawansowane statki mogą spaść na gęsto zaludnione obszary miejskie z powodu całej tej aktywności, która tam się odbywa. Dochodzi tam do strzelanin. Przygotowani są na każdy taki przypadek. Mają przygotowane przykrywkę jak: „Satelita, który się rozbił miał napęd nuklearny. Cały ten teren został skażony. Pozostańcie w domach lub opuście miasto”. A oni zajmą się wtedy szczątkami.

DW: Czyli jednak się tym niepokoją.

CG: Oczywiście. Wiele razy słyszałem, że się tym martwią.

DW: Czy w naszej atmosferze odbywa się teraz więcej bitew niż wcześniej pomiędzy tymi zamaskowanymi statkami?

CG: Tak. Ostatnio jest ich coraz więcej. Walczą między sobą statki pilotowane przez ludzi. Walczą ze sobą statki pilotowane przez ludzi ze statkami istot pozaziemskich. A także rozgrywają się potyczki pomiędzy różnymi istotami pozaziemskimi.

DW: Gdyby chcieli to ukryć to czego możemy oczekiwać? Jakie nagłówki przeczytalibyśmy w gazetach?

CG: Takie jakich przykład przed chwilą podałem, że rozbił się jakiś tajny satelita czy coś w tym rodzaju. Na pewno nie powiedzą, że rozbiło się UFO.

DW: Albo, że jest to zagrożenie nuklearne, odpady lub wyciek.

CG: Albo pojazd testowy.

DW: Skażenie chemiczne lub coś podobnego

CG: Dokładnie. Będzie to coś, co wystraszy ludzi.

DW: Dokładnie.

CG: Jak jakaś zaraza – to może być cokolwiek.

DW: Dokładnie. Dziękuję wam wszystkim. To jest program „Kosmiczne ujawnienie”, a ja nazywam się David Wilcock. Razem z Corey’em Goode przeglądaliśmy nagranie z Williamem Tompkinsem. Do zobaczenia w następnym odcinku.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.